

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co tobie nie miło, drugiemu nie czyni.

Pan poseł dr. Stephan otrzymał w tych dniach ciekawy list z Siedmiogrodu, owęj części Węgier, w której osiedli od wieków Niemcy są wystawieni na taki sam ucisk ze strony Węgrów, jak Polacy w Prusach ze strony hakatystycznych germanizatorów. Pismo to brzmi:

„Jakkolwiek osobiście nie znany Wielm. Panu, wyrażam Mu gorącą podziękę za Jego dzielne słowa, wypowiedziane w pruskiej izbie poselskiej. Złe obchodzenie się z innymi narodowościami w Niemczech jest wodą na młyn dla Madziarów (Węgrów) w ich postępowaniu względem Niemców tutejszych. Tego bowiem nie można od Madziarów wymagać, ażeby inaczej postępowali, jak Niemcy w swoim kraju. Często zrywa się w Niemczech burza oburzenia na korzyść biednych Niemców na Węgrzech, ale panowie von der Reke i inni nie mają prawa oburzać się na ucisk madziarski. Jeżeli Niemcy w sprawie narodowościowej nie złączą hołdować szlachetniejszym zasadom, w takim razie sprawa ta zaostrzać się będzie coraz bardziej“.

Treść pisma tego — pisze »Germania« — sama z siebie przemawia tak wyraźnie, że nie potrzebuje objaśnienia. Gdy tam Węgrzy duszą Niemców w Siedmiogrodzie, muszą nasi niemieccy »polakożercy« zachowywać się grzecznie i spokojnie, bo postępują zupełnie tak samo, jak węgierscy ciemniejący niemieccy.

Ale nie potrzeba wcale sięgać do Węgier, można jako przykład wymienić także Austrię niemiecką. Rządy spoczywają tam w ręku Polaka, hr. Badeniego, który również umie dobrze rządzić »spreżyście«. Co by więc powiedzieli nasi niemieccy wrogowie Polaków, gdyby ot tak hr. Badeniemu i hr. Gołuchowskiemu przyszło na myśl odplacić pięknem za nadobne i obchodzić się z Niemcami w Galicyi według wzoru pruskiego?

Niebezpieczeństwo i bezsensowność całej hakatystycznej naganki na Polaków występują na jaw najjaskrawiej właśnie w świetle takich porównań. Co wogóle uprawnia niemieckich Serbów i Wendów na wschód od Łaby do tego, aby się narzucali całym Niemcom jako specjalnie do tego uprawnieni reprezentanci narodowości niemieckiej? Czy cała ta heca jest rzeczywiście »niemiecką«, czy odpowiada charakterowi niemieckiemu? Zapewne nie! Więc przypuszczać tylko można, że ukrywa się po za nią głównie nienawiść protestancka do katolickich Polaków. Przecież na czele hakatyzmu stoją wyłącznie protestanci. Prosimy nam wymienić chociażby jednego katolika prawdziwie niemieckiego pochodzenia, któryby tę hecę popierał lub w niej brał udział.

Konstytucya pruska nie rozróżnia obywateli Niemców i Polaków, nie uznaje żadnej różnicy między poddanymi mówiącymi językiem niemieckim, »plattdeutsch«, narzeczami prowincjonalnymi polskim, i opiera się wyłącznie na jednej zasadzie: Równe prawo dla wszystkich.

»Wszyscy poddani pruscy są równi w obec prawa«, brzmi jęj artykuł 4-ty, a nie wspomniano w nim bynajmniej, że Polacy mają być z pod prawa wyjęci. Prawo konstytucyjne powinno obowiązywać tak jednych jak drugich i nie jest to bynajmniej

czynem niemieckim, jeżeli się chce głównie to prawo złamać.

Rząd, prowadząc dalej smutną spuściznę po Bismarku, zapomniał, jak się zdaje, że gdy chodziło o pomnożenie wojska, polscy przehylili szalę zwycięstwa przed 3 laty na stronę rządu. Jako podziękowanie za to dostało się Polakom kopnięcie nogą i to jakie jeszcze kopnięcie!

Centrum, które wówczas inaczej głosiło, mogłoby dziś uczuwać pewne zadowolenie, że Polacy, którzy wtedy odłączyli się od Centrum, tak się pozwolili podejść, ale to bynajmniej go nie wstrzymuje od stanowczego żądania, aby i Polakom wymierzono prawo i sprawiedliwość!

Co słyszać w świecie?

Niemcy. W parlamentarnej komisji budżetowej poruszył poseł dr. Lieber z Centrum sprawę pensjonowania oficerów i zaznaczył, że od pewnego czasu za wielu oficerów bywa pensjonowanych. Posła katolickiego poparł socjalista Bebel, zaznaczając, że oficerów za rychło się pensjonuje i dla tego mamy tylu oficerów, którzy pobierają pensje, a nie są już czynni jako oficerowie. Minister wojny odpowiedział na to, że tak się rzecz nie ma, bo od 10 lat liczba pensjonowanych oficerów wcale się nie wzmacza.

— Miastu Dreznu ofiarował niedawno zmarły fabrykant Hampel 6 set tysięcy marek na wybudowanie nowego protestanckiego kościoła. Suma ma przypaść katolikom, jeżeli kamień węgielny pod protestancki kościół w 5 latach nie będzie położony. Zapewne protestanci w Dreźnie spieszą się z budową nowego kościoła, mając taki warunek w testamencie.

— W Hamburgu zanosi się jakby na zgodę. Na licznych wiecach zapadają uchwały pojedyncze, lecz robotnicy stawiają twarde warunki, więc być może, że zgoda ostatecznie jednak zawiśnie w powietrzu. Robotnicy wiedzą, że na dalsze zasiłki z Niemiec, Anglii itd. na pewno liczyć mogą, dla tego też czem bądź zbyć się nie dadzą.

— Parlament niemiecki zajmował się w czwartek dalej sprawami robotniczymi. Poseł Reishaus (socjalista) żąda przepisów ochronnych dla szwaczek w fabrykach sukna i bielizny. Fabryki te powinny być dozorowane przez inspektorów fabrycznych. Państwo powinno się przekonać, czy fabrykanci mundurów dla urzędników nie płacą nędznie. Poseł Werner (antysemita) żąda, aby fiskus w swych warsztatach ustanowił pewien zarobek, który każdy robotnik zarobić, raczej otrzymać musi. Poseł Molkenbühr (socjalista) skarży się na władze w Hamburgu, które strejkujących za lada drobnostkę aresztowały a pracodawcom sprzyjają, udzielając im pewnych ulg. Se-

kretarz stanu Posadowski zaprzeczył temu. Minister Boetticher oświadczył, że nie będzie się rozwodził nad strejkami w chwili, kiedy rokowania o zgodę się toczą. Posłowie socjalistyczni ze Saksonii skarżyli się jeszcze na władze, że te stronniczo wykonują prawo, czemu jednak zastępca rządu saskiego zaprzeczył. Posłowie radzili dalej nad szkołami uzupełniającymi w Poznańskim i Prusach Wschodnich i Zachodnich. Poseł polski ks. prałat Jażdżewski stawiał wnioski, aby w niedzielę nauki o rzeczach świeckich nie było, aby zaprowadzono naukę religii, aby używano języka polskiego przy nauce. Lecz wnioski odrzucono.

— Obchód setnej rocznicy narodzenia się Wilhelma I ma trwać trzy dni, 21, 22 i 23 marca. Właściwym dniem uroczystościowym jest dzień 22 marca i dla tego w dzień ten mają być budynki publiczne w chorągwie przyozdobione i wieczorem iluminowane, a w szkołach nie ma być nauki.

— Z wykazów podatkowych na rok ubiegły wynika, iż dochód roczny 21 milionów 58 tysięcy 150 osób w Prusach nie przenosił 900 marek. Z tej liczby przypada 7 i pół miliona osób na miasta, a 13 i pół miliona osób na wsie. Takich, którzy mieli więcej niż 3000 marek dochodu, było ogółem tylko 331,091 osób. Zdziwi się niejedyn pewnie, że w całym królestwie tylko stosunkowo tak mała liczba ma więcej, niż 3000 marek rocznego dochodu, a jednak tak jest w istocie. Zestawienie rządowe wykazuje jednak, że tak dochód jak i majątek przeciętny poddanych pruskich z każdym rokiem się wzmacza.

— Hr. Gołuchowski, austriacki minister spraw zagranicznych, konferował zeszłego poniedziałku całe dwie godziny w urzędzie dla niemieckich spraw zagranicznych. Wieczorem odbyła się zaś w pałacu królewskim uczta na cześć hr. Gołuchowskiego. Na uczcie była para cesarska, kanclerz ks. Hohenlohe, oraz inni ministrowie. Po prawej stronie cesarza siedział hr. Gołuchowski, po lewej zaś kanclerz ks. Hohenlohe. Rano tego samego dnia był hr. Gołuchowski na śniadaniu u księżnej Maryi Radziwiłłowej. We wtorek wyjechał hrabia Gołuchowski z Berlina i udał się do Drezna, gdzie król saski przyjmował go na osobnej audyencji.

— Głoszono dawniej, że na pocztach niemieckich mają zaprowadzić welocypedy, ażeby listowi mogli prędzej i łatwiej załatwiać się z odnośnieniem listów i innych przesyłek pocztowych. Główny dyrektor poczt dr. Stephan jest jednak temu stanowczo przeciwny. Wychodzi z tego założenia, że posługiwanie się welocypedami mogłoby spowodować liczne nieszczęścia. Na wsie trudno by było rozwozić listy na welocy-

pedach, a najgorzej byłoby już dla starszych, których nie podobna teraz na stare lata uczyć jazdy na welocypedach.

We Włoszech panuje nędza. Z Sycylii donoszą, że ludzie z głodu umierają. Nieszczęśliwi zabierają wozy dowożące żywność lub żądają od przechodniów na ulicach i drogach jałmużny, grożąc gwałtem tym, którzy im nie dać nie chcą. Tak daleko doprowadziły maseńskie rządy kraj włoski. A teraz ci masoni wysyłają wojska do owych miejscowości, gdzie się obawiają rozruchów i gwałtów.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup zlecił ks. kapelanowi Borzyskiemu w Lamkowie zawiadowanie tamtejszego probostwa. — † We wtorek, dnia 19 stycznia zmarł w Gloksztynie ks. prob. Klut w 67 roku życia. Niech odpoczywa w pokoju!

Chełmińska dyecezya. Pelplin. 19-go b. m. otrzymał ks. prob. dr. Paweł Borschki ze Szwarcenowa kanoniczną instytucją na probostwo w Lęborku. — Z okazji 25 rocznicy urzędowania proboszczowskiego ks. prob. Meyna w Gemlibach sprawili parafianie do kościoła piękny pajak. — Z okazji 25 rocznicy urzędowania proboszczowskiego w Lichnowie pod Chojnicami urządził ks. prob. Gerth misję, która od 18 do 26 marca b. r. odbywać się będzie pod kierownictwem Ojców Franciszkanów. Zaraz po skończeniu tej misji rozpocznie się odnowienie misji w Tezewie i to 27 marca b. r.

Gniezno. † Dnia 17 bm. Bogu ducha oddał przy ołtarzu w Smielowie najstarszy kapłan dekanatu nakielskiego, ks. proboszcz Michał Gill w 86 roku życia. Niedawno obchodził 60 rocznicę kapłaństwa swego.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup wydał list arcybiskupi do duchowieństwa swej archidiecezyi z okazji 5-letniej rocznicy swego wyniesienia na tron arcybiskupi. Najprzew. ks. Arcybiskup zaleca swym

6) W ZIMOWY WIECZÓR.

(Ciąg dalszy.)

— Wesolo bawią się u was — zaczął gość.

— A wesolo — odpowiedziała.

— Dawno wyszłaś za Antoniego?

— Na święty Jan było już cztery lata.

— A wieleż teraz masz lat?

Uśmiechnęła się i wstydliwie głowę pochyliła.

— Czy ja wiem? Zdaje się, że na Gromniczną dwadzieścia skończy.

— Phi! — gwizdnął gość — stara z ciebie kobieta. No, a dobrze ci tu jest?

— Dobrze, bardzo dobrze, daj Boże, żeby tak do śmierci było.

— A Antoni dobry? nie bije?

Zarumieniała się.

— Jeszcze tego nie było! — nieco gniewnie sarknęła.

— A lubi?

Teraz zachichotała z cicha i zamiast odpowiedzi, dziecko głośno w czoło pocałowała.

— A chleb zawsze macie?

— Chwała Bogu, jest. Jeszcze tak się nie zdarzyło, żeby chleba zabrakło. Czasem czego zabraknie, ale chleb zawsze jest.

— Bednarz pewno dużo zarabia?

— Zarabia. I mój także zarabia i ojciec zarabia. Jak przy gospodarstwie roboty niema, z Jaśkiem ryby w rzece łapie i w miasteczku sprzedaje. Wprzód sam jeden ryby łowił, a teraz od dwóch już lat z Jaśkiem chodzi.

duchownym, ze względu na dzisiejsze smutne stosunki w kraju zamieszkiwanym przez dwie narodowości, spokój i rozwagę, mianowicie przy zapisywaniu dzieci na naukę przygotowawczą do przyjęcia Sakramentów św., przyczem jedynie wola rodziców stanowi, w jakim języku dzieci pobierać mają naukę.

Rzym. Biskup Keane z Waszyngtonu, którego Ojciec św. z powodu skarg niemieckich katolików o angliczowanie (przerobienie Niemców na Anglików) usunął ze stanowiska rektora uniwersytetu katolickiego, przybył tudzież na stały pobyt. Wiadomo, że poprzednio nie chciał tego uczynić, jakkolwiek Ojciec św. ofiarował mu posadę w Rzymie, gdyby nie pozostał w Ameryce.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Zarząd centralny Związku Kongregacji Maryjańskich ma za zadanie urządzenie pielgrzymki na Wielkanoc 1897 roku do Rzymu. Przy tej sposobności zamierzamy odwiedzić Looretto, Padwę i Assyz; program dokładny nie może być jeszcze ogłoszony, podróż jednak potrwa mniej więcej dwa tygodnie z wielkim tygodniem w Rzymie. Zarząd Centralny pragnąc, aby w pielgrzymce wzięła udział wielka liczba katolików, udaje się niniejszem mianowicie do Towarzystw katolickich z prośbą, aby pielgrzymce tej udzieliły swego poparcia czynnego i członków swych do uczestnictwa zachęcały. Zgłaszać się należy do sekretarza Zarządu Centralnego p. Franciszka Morawskiego, Czytelnia katolicka Lwów, (Galicya) Rynek 20 II p.

Na luty i marzec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na luty i marzec na pocztach 50 fen., z odnosem w dom przez listowego 68 fen.

Kto Gazety dotąd nie zapisał, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zamówi.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

— Z Jaśkiem... — powtórzył gość, w ziemię patrząc i umilkł.

Tymczasem u komina z turkocem kołowrotków zmieształ się chrzest rozkaszanych orzechów i łuskanie ziarna słonecznika. Chłopcy z za koszul wyjmowali okrągłe gruszczyki i częstowali nimi dziewczęta, a one rzucały na nich orzechami i ziarnami. Parobka, który wciąż stał za Hanusią i do ucha jej coś szeptał, dziewczęta prosity, żeby im jaką zagadkę powiedział. Wiedzieli wszyscy, że nikt tyle i tak pięknych zagadek nie umie, co krępy Ignac.

— Kiedy zagadki, to niechże będą zagadki — odpowiedział dziewczętom. Wyprostował się, na całą izbę chrząknął i zaczął:

Jedzie nie wozem,

Smaga nie biczem,

Złapał nie zwierzę,

Skubie nie pierze,

Je nie mięso,

Rzuca nie kości.

Umilkł i wszyscy milczeli.

— No i cóż to takiego? — kpiąc, pytał mądry Ignac.

Nikt odpowiedzi znaleźć nie umiał.

— A toć to rybak! — nie doczekawszy się odpowiedzi, zawołał.

— A prawda! — chórem zawołało kilka głosów.

— Jedzie czołnem, więc nie wozem... Smaga wiosłem... tak, tak; łapie ryby... prawda! toć to rybak — dziwili się wszyscy.

— Dlaczego, Ignacy, po cichu nie odpowiedziałeś mi? byłabym zgadła —

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Zmarły w Lamkowie ks. prob. Karlewski był zaraz po wyświęceniu przez kilka lat kapelanem w mieście naszym i tutaj był współzałożycielem szkoły prywatnej, która przygotowywała młodzież do gimnazjum. Udzielał też w tej szkole nauki religii. W r. 1862 poszedł stąd jako proboszcz do Ramsowa, zkąd zarządzał zarazem filialnym wtenczas jeszcze kościołem w Bartóltach. W r. 1867, gdy wielki głód panował, słowem i czynem wiele dopomagał do złagodzenia nędzy i z pewnością jeszcze nie jeden z parafian ramsowskich i bartółtowskich we wdzięcznej stąd ma go pamięci. W r. 1890 zgłosił się niebożczyk do Lamkowa, gdzie ledwie 6 lat danem mu było pracować.

— Robotnik German stąd napadł zeszłej soboty pijanego swego kolegę w ulicy Kolejowej, obok fabryki p. Stauba i odebrał mu portomonetkę z 13 m. i 75 fen. Na krzyk napadniętego przybyli dwaj inni robotnicy z pomocą, przyczem G. portomonetkę rzucił. Zapisano go do kary.

— Uczeń tutejszego kupca p. Volertun znalazł na śpiężniku zawiniętą w papierze 110 m. w złocie i oddał je swemu panu. Zkąd te pieniądze się tam wzięły, jeszcze nie wiadomo.

— Zwyczajne listy ważyć mogą do 15 1/2 grama. Tak rozporządził świeżo cesarski urząd pocztowy. W ten sposób usunięta została wątpliwość, czy za list ważący pełna 15 gramów zapłacić należy pojedyncze czy podwójne portoryum.

— Czeladnik ciesielski P., mieszkający przy ulicy Pfeiffra, otruł się. Nosił on się z myślą zamobójstwa i w tym celu już chował sobie brzytwę, ale mu ją odebrano. W czwartek rano poszedł do apteki i kupił sobie trucizny na francuzy (szwaby), którą zażył. Pomimo pomocy, jaką mu udzielono, dając pić wiele mleka, zmarł jednak tego po południu.

— Z izby karniej, dnia 20. stycznia. 1) Czeladnik mularski Robert Maleska z Olsztynka, karany już kilkakrotnie, skazany

zapytała półgłosem Hanusia.

— Dobrze, jeszcze jedną powiem. — Znowu chrząknął i zaczął:

„Pelen chleweczek, białych owieczek, a jeden baran beczy“.

Skończywszy, nachylił się, niby to orzech z ziemi podniósł, a Hanusi w samo ucho szeptał: „Język“.

— Język! — wśród milczenia zawołała dziewczyna.

— A-a-a! — zadziwili się znowu wszyscy — prawda! O to rozumna dziewczyna, taka młodzietka, a taka rozumna! Czy tobie tylko Ignacy nie podpowiedział? Pewno podpowiedział?

Dziewczyna zarumieniała się, jak piwonია i kryjąc się za kądziel, błagalnie patrzyła na młodego parobka.

— Nie podpowiedziałem! — wykrzyknął Ignac. I jakby chciał nowe zapytania od siebie i ulubionej dziewczyny odpędzić, zaraz dodał: — Ot, jeszcze jedna: „Malutka, czarniutka, a wielką kłódą rusza“.

— Cóż to takiego? — zapytał, garścią usta zakrywając.

Staruszka w szerokim uśmiechu bezzębne usta otwierała i rękoma machać zaczęła.

— Oj, żebyś ty pękł, z taką zagadką! Ileż to razy już tę zagadkę słyszałam. Toć to pehła!

Podróżny obok Jadwisi siedzący, zagadek i żartów słuchał z ciekawością. Ile razy u komina wymówiono rozwiązanie której z zagadek, on głową kiwał, jak gdyby wiedział, że tak jest naprawdę. Zdałoby się mogło, że wszystko, co tu mó-

został na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych przez takiż czas, za czyn nader brutalny. Pewnej nocy pogruchotał on na cementarzu żydowskim w Olsztynku 7 drewnianych i kilka kamiennych nagrobków, a jeden z nich zaniósł na stojącą obok nową budowlą i ustawił go w okno. — 2) Wójt Gustaw Fiszer z Pietrzwałdu za obrazę sędziego Ulbrich z Rotenburga skazany został na 60 m. kary. — 3) Czeladnik mularski Karól Dyskowski i czeladnik młynarski August Samel z Olsztynka pobili i pożgali nożem na ulicy browarza Klaus bez żadnej przyczyny. Dyskowski otrzymał 9 miesięcy, Samel 6 miesięcy więzienia i natychmiast ich uwieziono.

* **Jonkowo.** W czasie od 4 do 16 stycznia znalazł rewizor mięsa p. Pompecki aż w 4 szwiniach trychiny. Z tych 3 były zabezpieczone, a 1 nie. Zabezpieczenia przeciw trychinom przyjmuje p. Pompecki.

* **Biesal.** Z pobudki wędrownego nauczyciela wędrownego p. Frohwein założono tu kasę pożyczkową, do której przystąpiło wielu członków.

* **Gietrzwałd.** Ks. prob. Weichsel rzekł się lokalnej inspekcji nad szkołami w swej parafii. Objął ją powiatowy inspektor szkolny p. Spohn.

* **Wyrandy.** Pomiędzy bydłem posiadziciela Małewskiego wybuchła wściekiżna. Przypisują to ukąszeniu przez wściekłego pisa, który w miesiącu grudniu jedną sztukę bydła pokąsał. Bydlę to jednakże zabito. Oprócz tego pokąsał wówczas ten pies i pasterza, który jeszcze w opiece lekarskiej się znajduje.

* **Z reszelskiego.** W Reszlu obchodził kapitalista p. Piotr Lingnau z swą małżonką 50-letni jubileusz małżeński. Pobłogosławił związek ten na nowo i przemówił stósownie do okoliczności ks. prob. Herman z Biskupca, brat jubilatki. — Nauczyciel p. Szreter z Biskupca otrzymał potwierdzenie rejencji jako pierwszy nauczyciel i organista w Dużej Kieli.

* **Zyborck.** U kupca p. Hipel kradziono w ostatnim czasie pieniądze, ale śladu złodzieja nie było, więc sądzono, że ktoś z domowników kradzież popelnia. Gdy pe-

wiono, dobrze mu znanym było, tylko zapomnianem zostało i przypominało się teraz wyraźnie.

— Czemuż ty tam nie idziesz bawić się ze wszystkimi? — zapytał podróżny Jadwigi.

— Niechęć, niechaj bawią się bezemnie.

— Mówiłaś, że dobrze ci tutaj... a dlaczego jesteś taka smutna? Pewnie Antoni nie bardzo dla ciebie dobry?

— Ej, nie! — odpowiedziała daleko gdzieś zapatrzona. — I Antoni dobry; i wszyscy dobrzy, tylko ja mego Michałka odżałować nie mogę.

— Jakiego Michałka? — zapytał.

— A synka... — Tu cichym głosem opowiadać zaczęła, że przed kilku miesiącami zmarł jej synek starszy, półtora roku mający. Takiego śliczne było dziecko. Chodził, mówił, bardzo był rozumny. Wszyscy po nim płakali, nawet dziadek, choć taki srogi, płakał, ale potem wszyscy zapomnieli, nawet ojciec rodzony zapomniał. Ona tylko nijak zapomnieć nie może. Pochyliła się nad dzieciną i ciszej dokończyła:

— Dziecko takie maleńkie, jak jagoda, stoczyło się ze świata... Jak ta okruszyna w ziemię wpadła...

Po różowym jej policzku spłynęła duża łza i na granatowy gorset upadła. Podróżny patrzył na jej twarz zasmuconą, przypatrywał się jej łzie dopóty, dopóki przestała wilgotną plamą na granatowym suknie świecić. Ta łza jej upadła w śmiechy i hałas, jak ciche krople rosy w szumne tale potoku.

Jak wicher, gwałtowne i krótkie

wnego wieczora parobek kładł się na spoczynek, posłyszał szmer i przychwycił człowieka, którego oddano policyi.

* **Barsztyn.** Do tutejszego więzienia przyprowadzono w kajdanach parobka Risz, który przed kilku dniami dla blahój przyczyny zamordował siekierą robotnika Ruskowskiego.

* **Nibork.** Aby osiągnąć większe ceny za masło, chcą się tutejsi właściciele mleczarni przyłączyć do związku mleczarskiego »Edelweiss«, który płaci 3 do 8 marek więcej nad najwyższe ceny berlińskie za masło.

* **Lidzbark.** We wsi Rynek ustawiła pewna gospodyni na noc grapę z żarzącymi się węglami, aby ogrzać izbę, poczem małżonkowie udali się na spoczynek. Nazajutrz rano znaleziono obojga zezadzonych. Męża zdołano przywrócić do życia. Kobieta pozostała bez duszy.

* **Z Osia** donoszą »Westpreuszerce« o następnym przypadku zabobonu. Pewna dziewczyna z okolicy miała piegi na twarzy, których się pozbyć chciała. Poszła do »mądrej« po radę i za teje wskazówką, gdy jeden z mieszkańców wioski umarł, udała się do domu pośmiertnego, aby ręką zmarłego pogłaskać się trzy razy po twarzy. I o dziwo! piegi pozostały, jak przedtem.

* **Pelplin.** W piątek odbył się w Starogardzie termin sądowy celem wyśledzenia autora korespondencji z Koronowa, zamieszczonej pod tytułem »Dummes Zeug« w »Pielgrzymie«. Ponieważ jednak redaktor p. Michałowski oświadczył, iż nazwiska korespondenta nie wyjawy, przeto zaraz z oskarżonym sędzia śledczy pojechał do Pelplina, gdzie w redakcyi »Pielgrzyma« odbyła się bardzo ścisła rewizya, lecz wypadła bezskutecznie. Chodzi tu o rzekomą obrazę inspektora pow. dr. Grabowa z Bydgoszczy, a jest to ta sama sprawa, w której w zeszłym tygodniu redaktor »Kur. Pozn.« skazany został na 500 m. kary.

* **Nowemiasto** nad Drwęcą. Z powodu przeprowadzenia się do Księstwa ma p. Edward Marwicz zamiar swój majątek Skarlin w powiecie lubawskim, obejmujący 500 mórg przeważnie pszennej ziemi i 130 mórg

westchnienie pierś podróżnego podniosło: — Ach, ach, ach! — zajączał.

Tymczasem z twarzy młodej matki smutek znikł. Oczy jej ciekawością trysnęły i wesoło rzekła do podróżnego.

— Posłuchajcie, baba będzie gadać bajki. Sliczne bajki, posłuchajcie!

Karolina u samej ziemi, na przewróconej niecce siedząca, z pomiędzy dwóch kołowrotek wychyliła pod światło ognia głowę w czerwonym, okrągłym czepcu i mówić zaczęła:

— Było sobie trzech braci: dwóch rozumnych, a trzeci głupi. Powyrastali i że nie im się pora przyszła. Ojciec ich pytał: »Którego z was, synkowie, najprzód ożenić?« Starszy mówi: »Mnie, bo ja najstarszy«. Drugi mówi: »I mnie, tatk, już pora«. A głupi także odzywa się: »A i mnie już dawno byłaby pora.« No — mówi ojciec — idźcie wszyscy do lasu, który najprędzej dużo jagód zbiera, tego ja pierwszego ożenię.

Poszli tedy wszyscy do lasu i zbierają, tak prędko zbierają jagody, że ani się wyprostują. Aby tylko prędej nazbierać, zbierają i zbierają. Rozumni do głupiego podeszli i pytają: »A co, głupi, czy dużo jagód zebrałeś?« — »Ej!« mówi głupi »już zaraz do domu pójde«. Pozazdrościli rozumni głupiemu, wzięli, zabili go, nóż w serec wsadzili...

— A! — jęknęło parę kobiet.

— No, no! tak zaraz wzięli i zabili! — zaśmiał się jeden z parobków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zagaju sprzedać. Położenie jest pomiędzy Biskupcem nad Osą i Nowemmiastem nad dwiema szosami. Odległość od dworca 6 kilometrów.

* **Inowrocław.** Ku uczczeniu 900-letniej rocznicy śmierci św. Wojciecha ma stanąć tutaj za inicjatywą ks. prob. Laubitz pomnik tegoż Świętego. Wybrano na ten cel miejsce przy przedłużeniu ulicy Toruńskiej, zamykające tę ulicę od wschodu, a widoczne ze wszystkich stron, tuż obok ruiny Panny Maryi, a więc miejsce, które już w przedchrześcijańskich czasach było miejscem obrządków religijnych, a z którego niezawodnie i ten św. Apostół nauczał spragnione prawdziwej wiary i słowa Bożego rzesze polańskie. Wykonania figury św. Apostoła, która wraz z podstawą ma być wysoką 3 do 4 metrów, podjął się sławny dziś już nie tylko u nas, ale i za granicą rzeźbiarz p. Marcinkowski. Figura nie stanie na skale lub kamieniu, jak to zwykle bywa, boby to sprzecznem było z naturą kraju naszego, skał prawie wcale nie posiadającego, lecz na wysokim kopcu ziemnym. Z takich to kopców przemawiali apostołowie nasi do ludu. Dotychczas zebrano na ten wzniosły cel z ofiarności pojedynczych obywateli i ze składek kościelnych 1700 m., lecz potrzeba jeszcze co najmniej drugie tyle.

* **Ze Ślązka.** »Polnisches Schwein« — takim tytułem poczesłował jakiś butny dyrektor browaru na Górnym Ślązku pewnego robotnika. Oczywiście, że takich wyzisków robotnik nie ścierpał i służbę opuścił. Dyrektor próbował owego robotnika przez policyą zmusić do powtórnego pojęcia obowiązku, lecz na to mu ów robotnik powiedział, niech sobie p. dyrektor weźmie do obsługi »niemiecką świnie« i do służby nie powrócił, lecz przyjął robotę w jednej z fabryk, gdzie obecnie pracuje.

* **Monachium.** Prof. Linde ztąd dokonał nadzwyczajnego wynalazku — odkrył bowiem sposób umożliwiający zamienną powietrza na płyn. Przed kilku dniami pokazywał i objaśniał odkrycie swe parze cesarskiej w obecności wielu dygnitarzy. Cesarz wręczył mu przy tej sposobności order koronny 2 klasy. Prof. Linde zajmuje się obecnie tem, w jaki sposób możnaby praktycznie wynalazek ten zużytkować.

ROZMAITOŚCI.

Kule karabinowe z masy papierowej, otoczone płaszczykiem z aluminium, wynalazł pewien oficer francuzki. Sprawiają one podobno łagodniejsze rany, aniżeli kule ołowiano-stalowe i rany te łatwiej będzie można wyleczyć.

W mieście angielskiem Spelding przed pięćdziesięciu laty opuścił pewien mąż żonę i dziecko i wyniósł się do Ameryki. Ponieważ żona z dzieckiem została bez wszelkich środków utrzymania, wzięto ich do domu przytułku. Zonie w domu przytułku jednakże tęskno było za drugą połową rodzaju ludzkiego, przeto wyszła za mąż, a gdy jej drugi mąż umarł, powróciła znowu na dawne miejsce. Mąż jej pierwszy w Ameryce także się ożenił, a pogrzebawszy trzy żony jedną po drugiej, powrócił już w sędziwym wieku do Anglii. Skosztowawszy jednakże nie dość jeszcze raju małżeńskiego, postanowił w Anglii ożenić się po raz piąty. Ale narzeczona dowiedziawszy się, że pierwsza jego żona pozostała jeszcze przy życiu, porzuciła bala mutę. Opuuszczony oblubieniec poszedł tedy do Spelding, gdzie znalazł pierwszą swą miłość w domu przytułku; wzięła ją do siebie i odtąd żyją sobie w zgodzie, jak Pan Bóg przykazał. On liczy lat 80, a godna małżonka jego 75. Na tem przynajmniej wyszedł dobrze, że biorąc po raz piąty pierwszą swą żonę, zaoszczędził sobie wydatków na koszt weselne.

Od Ekspedycyi.

— Do Rydbacha. Niepotrzebnie na nas się gniewacie, że Gazeta Was nie dochodzi, bo nie naszym w tem wina. Przecież tyle każdy zrozumieć może, że jeżeli na poczcie swej lub u swego listowego Gazet-

zapałał, to też tylko tam się o nią upominać może. Redaktor lub wydawca mógłby dopiero wtedy być odpowiedzialny za niedostarczanie Gazety, gdyby ją sam każdemu w dom nosił. Piszecie, że sobie »Warmiaka« zapiszecie, kiedy Gazeta nie dochodzi. Choćbyście i to uczynili, to jeżeli urzędnicy, którzy Gazetę Wam dostarczają, będą tak opieszali, jak teraz, to i »Warmiaka« nie dostaniecie, bo on sam też nie chodzi, tylko go listowy donosi. My codziennie też dostajemy jakie 20 gazet z różnych stron, a jeżeli która z nich nie dojdzie, to nie piszemy do tej redakcyi, bo wiemy, że ona niewinna, tylko uskarżymy się tu na pocztę, a ta nam ten numer dostarczy. Dla tego też pisaliśmy, że każdy powinien najprzód na swej poczcie, gdy to nie pomoże do nad-dyrekcji pocztowej w Królewcu się uskarżyć, gdy go Gazeta nieregularnie, lub wcale nie dochodzi. Kto tego sam zrobić nie umie, lub nie chce, może i nam donieść, a my za niego skargę zrobimy. Powinien

tylko każdy jednak już wiedzieć, że to wina poczty, a nie nadsyłać nam wprost grubiańskich listów. Piszecie, że łatwo to pieniądze naprzód wziąć, a potem Gazety nie dostarczać. Przecież nie możecie żądać, abyśmy z Waszą Gazetą do Rydbacha za każdą razą przybyli. Pieniądzy my też naprzód nie bierzemy, bo te pieniądze, które każdy Czytelnik około Nowego Roku na swej poczcie wpłacił, my dostaniemy dopiero na 1 kwietnia, gdy przez cały kwartał pocztę tyle gazet dostarczamy, ile się należy. Z tego każdy Czytelnik poznać może, że my ani jednego numeru wypuścić nie możemy, boby nam poczta mogła pieniędzy nie wypłacić. Na to też każdy Czytelnik ma kwit w swej ręce, że na pocztę pieniądze za Gazetę dał. Gdyby Gazeta w ciągu kwartału upadła, to poczta za tyle numerów, ile nie wyszło, pieniądze Czytelnikowi zwróci, ale tylko wtedy, gdy się na swej poczcie upomni. Wogóle z gazetami wszystkimi, czy polskimi, czy niemieckimi, jest

taki porządek, że redaktor lub wydawca z Czytelnikami wprost, nie ma nic do czynienia, tylko z pocztą, która Gazety rozsyła. Na odwrót zaś, każdy Czytelnik też od poczty, która mu kwit wystawiła, że pieniądze na Gazetę zapłacił, powinien ostro o regularne dostarczanie każdego numeru się dopomnieć. Musi wtedy nastąpić polepszenie. Z niektórych stron donoszono nam bowiem, że listowy innym ludziom, którzy Gazety nie trzymają, dawał ją do przeczytania, a następnie dopiero rzeczywistym abonentom. Są też podobno listowi, którzy przez dzieci lub innych ludzi Gazetę Czytelnikom dostawiają, skutkiem czego nieraz Gazety giną. To wszystko jest niedozwolone i jeżeli tak się dzieje, to trzeba się na to uskarżyć. My o tem wszystkiem wiedzieć nie możemy i spodziewamy się, że po dzisiejszym wyjaśnieniu, nikt nas o nieregularne dostarczanie Gazety winić nie będzie, wiedząc, że to leży w ręku poczty i jej urzędników.

Dwóch uczni

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

Franciszek Krause,
mistrz szewski w Olsztynie
ulica Górna (Oberstr.) 12.

Dr. med. Leon Szuman

lekarz chorób chirurgicznych
i kobiecych

w **TORUNIU (Thor Westpr.)**

przyjmuje chorych:

rano od 9-11 godziny,
po południu od 4-6 godziny,
w niedzielę od 12-1 g. w poł.

F. Hirschberg

w **WARTEMBORKU**

poleca

swój bogato zaopatrzony skład
wina i spirytuożów, zarecazając za ściśle rzetelną usługę:
Wina czerwone od 70 fen. za fl.
Wino mozelskie od 80 „ „ „
Muszkatołowe od 90 „ „ „
Reńskie od 1,00 M. „ „ „
Węgierskie od 1,10 M. „ „ „
Portwein od 1,25 M. „ „ „
Koniak od 1,25 M. „ „ „
Rum Jamajka od 1,25 M. „ „ „
Arak od 1,30 M. „ „ „
Szampauniemiecki 2,00 M. „ „ „

Ceny podane są włącznie z
flaszką. Osobny cennik win ehetőnie na żądanie dostarczam.

GROMNICE

i **świece kościelne,** białe,
zółte i ozdobne, wielki wybór,
poleca po jak najtańszych cenach
Władysław Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

AGENCI, dzielni w sprzedaży i
obeznani ze stosun-

kami na prowincyi mogący stawić
małą kaucyą lub podać dobre referencye,
znajdą natychmiast korzystne
zatrudnienie w księgarni nakładowej

I. Jaworskiego.

Wydawn. książki adresowej
handlu i przemysłu polskiego.
BERLIN S. Brandenburgstr. 81.

Posługacza

(Hausknehta) przyjmie natychmiast

A. Black,
ulica Górna (Oberstr.) 1.

Książki

następujące poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ w Olsztynie (Allenstein Ostpr.)

Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw i pieczenia ciast. Cena 3 marki. — Podręcznik do pisania listów i nauka pisanja listów. Cena 1 markę. — Polak uczący się po niemiecku, 80 fen. — Bukiet pieśni światowych, 60 fen. — Maciek Grąda, 40 fen. — Jan Płużek, 40 fen. — Kieszonkowy śpiewniczek polski z nutami, 70 fen. — Krótki katechizm rzymsko-katolicki, oprawy 35 fen. — Listownik, 50 fen. — Legendy, ku nauce, zbudowaniu i rozrywce, 30 fen. — Walek na jarmarku, 30 fen. — Dzieje św. w skróceniu opowiedziane, oprawy 35 fen. — Asem i królowa duchów, 25 fen. — Kopcuszek, historia bardzo piękna, 25 fen. — Powinszowania dla dzieci, 25 fen. — Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św., 15 fen. — Sennik, czyli przepowiadanie przyszłości i snów, 20 fen. — Książeczka obrazkowa dla grzecznych dzieci, 25 fen. — Arcybractwo Różańca św., książeczka dla czcicieli Maryi, 20 fen. — Oracye, przemowy, pieśni i powinszowania weselne, 40 fen. — Jak to było pod Wiedniem, 40 fen. — Znajdek, jego przygody wojaackie i inne, 40 fen. — O czci Matki Boskiej w Polsce, 30 fen. — Piętnaście tajemnic Różańca św. na kartkach, dla mężczyzn, kobiet, panien i młodzieńców, 25 fen.

Elementarze. Elementarz polski Poznański, 30 fen. — Elementarz polski dla użytku szkolnego i domowego, 25 fen. — Nauka czytania polskiego dla użytku w domu, 10 fen. — Kasperek, elementarz polski dla użytku domowego, 30 fen. — Przyjaciel dzieci polskich, elementarz narodowy, obejmujący naukę czytania i pisania, oraz krótki opis dawnej Polski i wykład jej dziejów pierwotnych, 30 fen. — Toruński elementarz polski, 30 fen.

Książki do nabożeństwa, w oprawach od 20 fen. do 10 marek.

Przy zamówieniu książeczki listownie prosimy dołączyć 10 fen. na porteryum. Kto zamówi książek za 5 marek, otrzyma przesyłkę franko. **Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“**



Baczność!

Panom gospodarzom polecam moje znane z swej dobroci środki przeciw
zółtom i kolkom u koni.
Środki te są wielokrotnie jako najlepsze i najpewniejsze uznane. Polecam więc takowe wszystkim tym panom gospodarzom, którzy dbają o swój inwentarz jak najusilniej.

Cena każdego środka 50 fen.

Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

Z becunki (Wino Samos za ltr 1,20 M.) **F. Hirschberg,**
(Czerw. grecki Portwein 1,50 M.) **Wartembork.**
(Biały Portwein 1,50 i 1,60 M.)

Dwóch uczni,

z dobrem wykształceniem szkolnym, synów porządných rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów, materialnych, kolonialnych i delikatesów **A. Black,**
ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Dla kołodziejów!

Mam dobrze wyszłe **szprychy** na sprzedaż.

Duliszewski,

mistrz kołodziejki w Olsztynie,
ulica Warszawska nr. 34.

GROMNICE,

z czystego wosku i **świece ołtarzowe** poleca we wszelkich wielkościach i jak najtańiej **handel drogerijny w aptece pod Orłem, rynek 2.**

Słabość nerwów

i ich następstwa,
uczucie bojaźni, brak apetytu, słabość pamięci, zniechęcenie, bicie serca, słabość żołądka, szum w uszach, zmęczenie, bezsenność, zawrót, mdłości, trzęsienie członków itd.
leczy racjonalnie bez przeszkody
w sposobie życia

B. Heyden,
chemik, Hamburg.

Kalendarze na rok 1897:

Maryjański 60 fen.
Górna Wielkopolskiego . . 60 fen.
Poznański 50 fen.
Katolika 50 fen.
Przyjaciela Rodzinnego . . 30 fen.
Nadwiślanin 25 fen.
Regensburger Marienkalendar 60 fen.
poleca drukarnia »Gaz. Olszt.«

PANOWIE ORGANISCI,

zwłaszcza po wsiach, mogą w
krótkim czasie zarobić

wiele pieniędzy.

Chodzi o rozpowszechnienie pewnego dzieła. Zgłoszenia przyjmuje pod literą: K.A. 1897 Ekspedycya »Wielkopolanina« w Poznaniu (Posen).

U CZ N I A

w naukę **siodlarstwa** przyjmie natychmiast

Schiarnewski

w Dużym Klebarku
(Gr. Kleeberg.)

CY G A R Y

poleca ze swego znacznego zapasu wielki wybór (przeszło 90 różnych gatunków), już od 2 marek za 100 sztuk

F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

NB. Poszczególnym cennikiem chętnie służyć.